



tekst  
**AGNIESZKA MAŁECKA**

redaktor wydania

Dokąd zaprowadzą nas wakacyjne szlaki? Niektórych w stronę sanktuariów, takich jak Niepokalanów. Jaką grupę młodzieży na kilka dni zawiodą na festiwal w Ciechanowie, o którym piszemy na stronie III. Czasem nawet jedno spotkanie może przynieść potężne zmiany. Wiedzą o tym nasi Czytelnicy, którzy uczestniczyli w konkursie na Rok Kapłański. Ich prace-swiadectwa drukujemy dziś na stronach IV i V. Powracamy znów na tereny popowodziowe, których mieszkańcy nie myślą o tym, gdzie wyjechać, ale jak wrócić do zniszczonych domów. O tym na str. VIII.

**Modlitwę, ofiarę i świadectwo abstynencji złożą pielgrzymi idący z Bieżunia do Niepokalanowa w intencji trzeźwości narodu.**

Pod hasłem „Abstynencja darem miłości” 6 lipca wyruszy z Bieżunia 21. piesza pielgrzymka do Niepokalanowa. Rozpocznie się Mszą św. w kościele parafialnym o godz. 12.00.

– Pójdziemy szlakiem świętych i zwycięzców. To sprawdzona droga, która daje dobre i pewne owoce. Jak Jezus poświęcił się dla dobra braci, tak my sięgamy po najbardziej konkretną miłość, która jest czynem i darem serca. Wielu podejmie w czasie pielgrzymki zobowiązanie abstynencji w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka. Właśnie pielgrzymka jest pięknym czasem sięgania po owoce miłości, aby pomóc braciom



**W pielgrzymce jest niesiony krzyż – karawaka. To szczególny znak dla osób proszących o trzeźwość. Na nim jest wypisana modlitwa błagalna o oddalenie złego ducha i o Bożą opiekę**

i uwielbić Boga. Dlatego czekam i zapraszam na ten szlak – zachęca diecezjalny duszpasterz trzeźwości, ks. Zbigniew Kaniecki.

Trasa pielgrzymki będzie wiodła przez Siemiątkowo, Koziebrody, Drobin, Gralewo, Górę, Bulkowo, Kobylniki, Rębowo, Wyszogród, Kamion, Puszcę Kampinoską i Kampinos do Niepokalanowa. – Przed 600 laty tę trasę pokonywał król Władysław Jagiełło, idąc z rycerst-

wem pod Grunwald. Idziemy zatem szlakiem, którym szedł król, który, jak wiadomo, nie spożywał alkoholu. W tym roku szczególnie chcemy się zastanowić nad normalnością i wielkością tego człowieka, który nie wstydził się być abstynentem – wyjaśnia ks. Zbigniew Kaniecki. Przewodnikiem pielgrzymki będzie pochodzący z Bieżunia franciszkanin, o. Tomasz Ludwiczak.

**Ks. Włodzimierz Piętka**

## Patron na rocznicę



**RYPIN, 24 CZERWCA 2010. Projekt pomnika podzielił wielu rypinian i wywołał dyskusję już przed odsłonięciem. – Nie chcieliśmy tego świętego upiększać, ale oddać ducha oraz klimat czasu i miejsca, w jakim żył – wyjaśniał burmistrz**

Trzy lata trwały działania, aby Rypin otrzymał patronat św. Jana Chrzciciela. Dokładnie w 665. rocznicę lokacji, przypadającą 24 czerwca, odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, Msza św. pod przewodnictwem bp. Piotra Libery i poświęcenie pomnika patrona. Stał w miejscu symbolicznym, w centrum rypińskiej starówki, gdzie w czasach PRL wznosił się monument upamiętniający żołnierzy radzieckich.

– Nasze starania znajdują dziś wspaniały finał, bo Rypin był do tej pory takim miastem sierotą. Dziękuję za wsparcie tych działań bp. Piotrowi Liberze, naszemu księżom proboszczom i radzie miejskiej – mówił burmistrz Marek Błaszczewicz podczas ceremonii odsłonięcia i poświęcenia pomnika.

**am**

## fotofakty

## Wybrały generalną

**PERSONALIA.** Siostra Anita Teresa Popielewska została ponownie wybrana na przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa (sióstr pasjonistek). Wyboru dokonano w czasie 15. Kapituły Generalnej zgromadzenia, która odbyła się w Płocku. – To wielkie wyzwanie dla mnie, aby dobrze i wiernie prowadzić nasze zgromadzenie. Nasze spotkanie, modlitwy, rozmowy i wybory dokonane w Płocku są jakby powrotem do duchowych źródeł, gdzie nasza założycielka, matka Józefa Hałacińska, zapoczątkowała nasze dzieło i gdzie znajduje się jej grób – mówi nowo wybrana przełożona generalna. S. Anita ma 55 lat i pochodzi z diecezji radomskiej. Od 40 lat jest w zgromadzeniu sióstr pasjonistek. W 1978 r. złożyła śluby wieczyste. Studiowała prawo kanoniczne na KUL-u. Przez wiele lat pracowała w Płocku w centralnych instytucjach diecezjalnych: kurii, seminarium duchowym, wydawnictwie diecezjalnym i Caritas. Była notariuszem w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego Bernarda Kryszkiewicza CP i postulatorem w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożej Józefy Hałacińskiej. Jest 7. przełożoną generalną zgromadzenia, które w 2021 r. będzie przeżywało 100-lecie.

wp



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

**Siostra Anita jest przełożoną generalną sióstr pasjonistek od 2004 r. Została wybrana na kolejną 6-letnią kadencję**



KS. TOMASZ OPAŁIŃSKI

**PŁOCK.** Już po raz czwarty odbył się piknik lotniczy, który na płocką skarpe przyciągnął kilkadziesiąt tysięcy widzów. Wydarzeniu towarzyszyły akrobacje lotnicze, wystawa samolotów oraz piknik

## Ciuchcią do zoo

**PŁOCK.** Od lat Klub Inteligencji Katolickiej wspiera ośrodek dzieci niepełnosprawnych z Mocarzewa k. Sannik. W czerwcu zorganizowano jednodniowy pobyt w Płocku dla grupy około 50 niepełnosprawnych dzieci z ośrodka prowadzonego przez siostry zmartwychwstanki. W placówce przebywa około 100 dzieci, jednak udział w wydarzeniu wzięły te bardziej sprawne, które były w stanie przyjechać do Płocka wraz z opiekunkami świeckimi i siostrami zakonnymi (na zdjęciu). – Od kilkunastu lat staramy się, aby co roku organizować dzień pełen atrakcji właśnie dla dzieci z tego zaprzyjaźnionego z nami ośrodka – mówiła przez KIK-u Halina Świstak. Swoją podróż zaczęły od spektaklu „Czerwony kapturek” w Teatrze Dramatycz-



AGNIESZKA KOZCZUR

nym, a zakończyły w zoo. – Dzieci były bardzo szczęśliwe. Zobaczyły katedrę, Stary Rynek i mogły odbyć przejażdżkę ulicami miasta aż do ogrodu zoologicznego specjalnie wynajętą dla nich ciuch-

cią – mówiła Maria Dobaczewska z KIK-u. Akcję dla dzieci dofinansował Urząd Miasta Płocka. Organizatorzy podkreślają, że do teatru i zoo wstęp dla dzieci był bezpłatny. **ak**

## zaproszenia

**GOSTYNIN.** Pielgrzymkę do Kaptynia i Smoleńska organizuje parafia Miłosierdzia Bożego. Wyjazd odbędzie się **od 20 do 25 lipca**. Więcej informacji na stronie [www.milosierdzie.mdi.pl](http://www.milosierdzie.mdi.pl).

**GOŚĆ PŁOCKI**

[plock@goscniedzielny.pl](mailto:plock@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumaska 3  
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Koczur, Agnieszka Małecka

## Festiwal Młodych 2010 w Ciechanowie

## Radość dla każdego



AGNIESZKA MAŁECKA

Jedną z największych akcji duszpasterskich dla młodzieży rozpocznie się 7 lipca w Ciechanowie.

Będą to **dni wiary, radości i młodości**.

**Od trzech lat festiwal jest świętem młodości, Ewangelii i Eucharystii – mówi organizator diecezjalnego święta młodych ks. Rafał Grzelczyk**

Nowością tegorocznego FM będzie maraton „Dzienniczka” św. Faustyny. W realizację pomysłu młodzieży z Raciąża mogą się włączyć wszyscy chętni: starsi i młodsi. – W ten sposób chcemy się przygotować do bliskiej już 80. rocznicy objawień Jezusa Miłosiernego św. Faustynie w Płocku. Będziemy krążyć wokół prawdy o Bożym Miłosierdziu i o krzyżu, rozważając każdego dnia kolejne z czterech praw życia duchowego – wyjaśnia ks. Grzelczyk.

Na kilka dni przed rozpoczęciem wielkiego święta młodych organizatorzy liczą na wsparcie i zaangażowanie wielu osób z diecezji: księży i świeckich, młodszych i starszych. – Dobro również potrzebuje promocji, zachęty i domaga się odpowiedzialności. Proszę choć o odrobinę uwagi i dobrej woli każdego, kto kocha Boga i młodzież – apeluje diecezjalny duszpasterz młodzieży.

**Ks. Włodzimierz Piętko**

## Wybrane punkty programu

Więcej informacji na stronie: [www.festiwalmlodych.pl](http://www.festiwalmlodych.pl)

**ŚRODA, 7 LIPCA**

16.30 – spotkanie w grupach, wprowadzenie w tematykę „4 praw życia duchowego”;  
19.00 – otwarcie Festiwalu Młodych; 19.30 – spotkanie z Wojciechem Cejrowskim;  
21.00 – koncert zespołu Jelonek;  
23.00 – Eucharystia

**CZWARTEK, 8 LIPCA**

I prawo: Bóg cię kocha i ma dla ciebie wspaniały plan  
8.45 – katecheza „Jestem stworzony z miłości”; 10.00 – warsztaty; 13.00 – Msza św.; 15.30 – spotkanie w grupach: I prawo życia duchowego; 16.45 – warsztaty; 19.30 – koncert zespołu Akurat; 21.30 – Teatr tańca z ogniem „Mantra”; 22.30 – nabożeństwo wieczorne: medytacja Bożej miłości osnuta wokół Pawłowego „Hymnu o miłości”

**PIĄTEK, 9 LIPCA**

II i III prawo: Człowiek jest grzeszny i oddalony od Boga – Tylko Chrystus może mnie połączyć z Bogiem  
8.45 – katecheza „Rozpacz grzechu – nadzieja Krzyża”; 10.00 – warsztaty; 13.00 –

Eucharystia; 15.30 – spotkanie w grupach: II i III prawo życia duchowego; 16.45 – warsztaty; 19.30 – koncert uwielbieniowy (Deus Meus, New Life'm, Mate.O); 22.00 – Teatr Trzeciego ... – „Koncert na pięć oddechów”; 23.00 – nabożeństwo wieczorne: celebrowanie sakramentu pokuty i pojednania

**SOBOTA, 10 LIPCA**

IV prawo: Przyjąć Jezusa jako Pana i Zbawiciela  
8.45 – katecheza „Życ z Jezusem we współczesności”; 10.30 – pokaz capoeiry; 13.00 – Eucharystia; 15.30 – spotkania w grupach: IV prawo życia duchowego; 19.30 – koncert: Aire Flamenco, Maleo Reggae Rockers; 23.00 – nabożeństwo wieczorne: celebrowanie nad brzegiem tygodni

**NIEDZIELA, 11 LIPCA**

12.00 – Marsz dla Jezusa – przejście uczestników na plac pod kościołem farym; 13.00 – Eucharystia pod przewodnictwem bp. Piotra Libery



## Znaki festiwalu:

**Maraton Miłosierdzia, czyli dogonić św. s. Faustynę**

Przez prawie 30-godzinne czytanie „Dzienniczka” św. Faustyny organizatorzy chcą przybliżyć młodzieży orędzie Miłosierdzia Bożego i wielką nadzieję, jaką daje Jezus, jeśli tylko zaufamy Jego Miłosierdziu. Dziś Jezus potrzebuje Twojego głosu, by Jego Miłosierdzie rozszerzało się, i by wielu odnalazło w Nim nadzieję! Zgłoszenie do czytania „Dzienniczka” można wysłać na adres [dzienniczek.maraton@gmail.com](mailto:dzienniczek.maraton@gmail.com).

**Ikona Matki Bożej**

Obecność Maryi wśród młodzieży będzie wyrażona w znaku ikony znajdującej się na stałe w namiocie adoracji. Obok Najświętszego Sakramentu będzie obecna ikona Matki Najświętszej, która niesie Ducha Świętego.



## ŚWIADECTWO.

Żle o Kościele i o duchownych mówi się łatwo i głośno.

Ale od słów krytyki trwalsze jest świadectwo spotkań dobrych księży, których poznali laureaci naszego konkursu. Publikujemy dziś fragmenty najciekawszych prac.

## Mój „Dziadek”

Ksiądz Romana nazywaliśmy dobrotliwie „Dziadkiem”. Moje pierwsze spotkanie z nim miało miejsce w 1953 r., gdy byłem uczniem trzeciej klasy podstawówki. Spełniło się moje marzenie. Zostałem kandydatem na ministranta. Starałem się,

jak mogłem, aby wypełniać swoje obowiązki. Miałem pewne kłopoty z ministranturą, ale ksiądz Roman był bardzo wyrozumiały i taktowny. Tłumaczył, podpowiadał, korygował błędy i – udało się.

(...) Nigdy nie podnosił głosu, nie krzyczał, nie mentorował. Wręcz przeciwnie – był usobieniem spokoju, taktu i kultury. Było tak nawet wtedy, gdy chciał zwrócić uwagę, upomnieć. Czinił to tak delikatnie, acz sugestywnie, że sami domyślaliśmy się, o co „Dziadkowi” chodzi, co ma na myśli. Uprzedzaliśmy go i obiecywaliśmy poprawę. On dobrotliwie gładził nas po głowach, mówił: „No dobrze... dzieciaki”. No i jak go było nie kochać?

(...) Rozmawialiśmy z „Dziadkiem” o wszystkich naszych problemach, radościach i smutkach. Ksiądz prefekt słuchał z uwagą – a potem była dyskusja. „Dziadek” potrafił ustosunkować się do tego wszystkiego, co od nas usłyszał. Nigdy nie narzucał gotowych rozwiązań ani swojej woli.

(...) Był pierwszym, który dowiedział się o pomyślnie zdanym egzaminie dojrzałości. Bardzo się ucieszył, mówiąc: „Gratuluję z całego serca... kolego”. Odebrałem te słowa z wielkim wzruszeniem jako życiową nobilitację.

(...) Mój kochany „Dziadek” i życiowy przewodnik był czynny do samego końca swego pracowitego życia. Podziwiałem go, jak bardzo troszczył się o zdrowie swoich bliskich, udzielał im rad i modlitewnego wsparcia.

ZE ŚWIADECTWA Ryszarda Millera

## „Najfajniejszy był osiołek”

Jeszcze niedawno myślałam, że bycie księdzem to zawód. Rodzice powiedzieli mi, że to powołanie, i to bardzo ważne – podobnie jak bycie mamą, tatą, lekarzem czy nauczycielem. Nawet ważniejsze,



„Dobrego księdza możemy spotkać wszędzie. Szukając go, warto również pomodlić się za kapłanów” – napisała jedna z uczestniczek naszego konkursu

ne witraże i inne prezenty, które nam ksiądz rozdawał.

Z WYPOWIEDZI Marysi Sadowskiej (szkoła podstawowa)

## „W to się nie baw”

bo tylko kapłan może sprawić, że w zwykłym chlebie zamieszka prawdziwy Pan Jezus.

Wtedy zaczęłam inaczej niż zwykle przyglądać się księdzu, który przygotował mnie do I Komunii Świętej. Był bardzo miły. Do każdego uśmiechał się i znał wszystkich po imieniu. Robił często spotkania przed Komunią i wtedy starał się mówić tylko do nas – dzieci. Czuliśmy się wtedy tacy ważni.

Najfajniejszy był osiołek, którego wciągnęliśmy do kościoła podczas Pasterki. (To nie był prawdziwy osiołek, tylko taka figura). Później dobry kapłan za pośrednictwem tego osiołka (miał on duże kieszenie w kocu na plecach) częstował nas cukierkami. Pamiętam jeszcze świątecz-

Tak się składa, że w swoim życiu spotkałam kilku tytułowych „dobrych” kapłanów. Moje wspomnienia biegną najpierw do czasów licealnych, kiedy to jako młoda dziewczyna poszukiwałam swojej drogi, może trochę górnolotnie powiem – sensu życia. Spotkałam wówczas na mej drodze życia ks. Adama. Był to czas, kiedy zaczęłam interesować się magią, horoskopami (...). Nikt nie pokazywał zła tkwiącego w wierze w horoskopy. Nikt nie mówił, że przez takie praktyki daje się miejsce diabłu. Ks. Adam, kiedy dowiedział się o tych moich zapędach, powiedział tylko jedno zdanie, które było jak światło w ciemności: „Nie wolno się w takie rzeczy bawić”. Wraz

z tym zdaniem przyszła łaska zrozumienia, że ta zabawa prowadzi do piekła. Łaska, która dała się do rezygnacji z przekroczenia pierwszego przykazania. (...) Jedno zdanie kapłana wystarczyło, albowiem za tym jednym zdaniem ukrywał się walczący o człowieka Bóg. Przez ks. Adama zaczęła się również moja przygoda z ruchem oazowym, a także droga osobistego poszukiwania Chrystusa i Jego woli w moim życiu. Był ojcem, który uczył, co dobre, a co złe. (...)

ZE ŚWIADECTWA Renaty Zuzanny Jarosik

## Dobry „Papcio”

Dobrego księdza – „Papcia” – bo tak go nazwałam, z racji, że on nazywa mnie Smerfetką, poznałam w kaplicy szpitala, do którego mój tata trafił po wypadku. (...) Podczas jednej z operacji poszłam do kaplicy. (...) Właśnie wtedy poznałam „Papcia”. Zapytał, dlaczego płaczę. Jakoś nieszczególnie miałam ochotę na zwierzenia, ale uciąłem krótko – właśnie operują tatę... Nie skomentował, nie pocieszał, nie pytał o szczegóły. Uciął równie krótko jak ja – chodź ze mną. Poszliśmy przed blok operacyjny. Zniknął za drzwiami. Po chwili wrócił i powiedział, że tata już wybudził się z narkozy i jedyne, co chce mnie i mamie powiedzieć, to to, że bardzo nas kocha. Wartość tych kilku zdań była dla mnie nieoceniona.

W ciągu tych kilku tygodni w sumie dużo czasu z nim spędziłam i byłam pod wrażeniem optymizmu, którym zarażał. Ilości osób, które przychodziły w różnych sprawach, po prostu nie dało się spamiętać. Ciągłe zabiegany, jednocześnie znajdujący czas na wszystko. „Szeł na górze” – bo tak nazywał Boga – był dla niego całym światem i dało się to odczuć. To po prostu było widać. Jest najlepszym dowodem dla mnie, że święty nie tylko klęczy w katedrze i odmawia Różaniec. On się modli swoim życiem.

ZE ŚWIADECTWA Ani Wołoszyn (szkoła średnia)

## A jednak przyszedł

(...) Z wdzięcznością wracam w pamięci do czasu, gdy na wikariat w S. został skierowany ks. Mundek. (...) Któregoś roku (...) zaprosiłam go na choinkę do mojej szkoły. Kiedy powiedziałam o tym koleżankom, skwitowały to słowami: „Ksiądz ci przyjdzie na choinkę... chyba żartujesz”. Ale gdy na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia zobaczyły księdza wśród licznie zgromadzonych rodziców, onie miały ze zdziwienia. (...) Młodzi „artyści” nie posiadali się ze szczęścia, że występy oglądał ich ulubiony ksiądz: że głośno pochwalił i podziękował. Zdawałoby się – drobiazg. Ale dla tych dzieci i ich rodziców to wielka radość i zaszczyt. Piszę o tym, bo dobry ksiądz to nie tylko ten, który uroczyście celebrował nabożeństwa, ale również ten, który nawet w drobnych wydarzeniach w parafii umie radośnie uczestniczyć.

Z WYPOWIEDZI Aliny Zuchniewicz

## „Spotkałem dobrego księdza” – laureaci konkursu

SZKOŁA PODSTAWOWA:

1. Marysia Sadowska z Jeżewa, par. Radzymin
2. Adrian Komorowski z Pułtuszki
3. Iga Lachowska z Pułtuszki

MŁODZIEŻ:

Anna Wołoszyn z Blichowa

WYRÓŻNIENIA:

1. Paulina Obidowska z Płocka
2. Irmina Skonieczna ze Staropola (gm. Sanniki)

DOROŚLI:

1. Ryszard Miller z Płocka
2. Renata Zuzanna Jarosik z Pułtuszki
3. Alina Zuchniewicz ze Szczawina Kościelnego

Katechizm Płocki

# Jest w nas

Gdy mówimy „przyjdź królestwo Twoje”, prosimy, **aby Bóg w nas panował, a z Nim Jego łaska, świętość i pokój.**

1. Zgodnie z fundamentalnym przesłaniem Księgi Rodzaju, Bóg dał ludziom życie i władzę nad innymi stworzeniami oraz poznanie tego, w jaki sposób winni oni korzystać z owych darów, aby nie obrócić się one przeciwko nim. Niestety, te Boże wskazówki odczytane zostały przez ludzi jako próba ograniczenia ich wolności. Nie chcąc podlegać Bogu, zaczęli oni forsować własne zamysły, czyniąc ze zdolności darowanych im przez Stwórcę narzędzia wrogiego podboju świata i innych ludzi. Człowiek zapragnął żyć tak, jak gdyby to on był bogiem. Gorzkie owoce takiego sposobu postępowania widać w historii ludzkości. Osoby odrzucające istnienie niezależnych od nich praw, czyniących ludzkie postępowanie obiektywnie dobrym lub złym, budują królestwa, w których miejsce prawdy, sprawiedliwości i miłosierdzia zajmują kłamstwo, wyzysk i znieczulica.

Naród Wybrany Starego Przymierza starał się zaradzić destrukcyjnej sile ludzkiej samowoli, budując coraz to nowe formy teokracji. Gdy jednak kolejni królowie izraelscy nie spełnili pokładanych w nich nadziei, prorocy zaczęli coraz mocniej przekonywać, że to nie ludzie, lecz sam Bóg przywróci swe panowanie na ziemi. Oczekiwanie tej nadzwyczajnej interwencji Boga połączyło się z nadzieją na przybycie Bożego Pomazańca, Mesjasza, który położy kres uciskowi i niesprawiedliwości i przywróci królowanie Boga. W tym kontekście rozbrzmiewa Jezusowe orędzie: „Czas się wypełnił i bliskie



Muzeum Diecezjalne w Płocku. Przedstawienie Trójcy Świętej adorowanej przez aniołów. Królowanie Boga wyraża się w Jego opiece nad światem, co symbolizują dżonie Ojca i Syna spoczywające na kuli ziemskiej oraz opasujący ją krzyż

jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,15).

2. Czym konkretnie jest głoszone przez Jezusa królestwo Boże? Królestwo Boże, czy raczej „Boże królowanie” – zgodnie z dynamicznym sensem greckiego terminu *basileia* – oznacza spełnienie się zbawczej woli Boga poprzez wewnętrzne odnowienie człowieka. Nie jest ono dziełem ludzkim, lecz niezastużonym darem Boga Ojca. „Spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” –



„Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: »Królestwo Boże... pośród was jest«” (Łk 17,20-21). Znakiem potwierdzającym prawdziwość tych słów były cudowne uzdrowienia i egzorcyzmy: „A jeśli Ja palcem Bożym

wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże” (Łk 11,20).

Mocą Ducha Świętego królestwo Boże wzrasta jak ziarno gorczycy, aż do jego ostatecznego dopełnienia się przy końcu świata. Podobnie jak początek, tak i ostateczny triumf królestwa Bożego dokona się za pośrednictwem Jezusa Chrystusa poprzez Jego powtórne przybycie w boskiej chwale (por. KKK 2816n.)

3. O co modlimy się, wypowiadając słowa: „Ojciec nasz... przyjdź królestwo Twoje”? Królowanie Boga już teraz dokonuje się w tych i za sprawą tych, którzy zostali usprawiedliwieni mocą Chrystusowej krwi, otrzymali dar Ducha Świętego i pozostają wierni przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Niestety, wiele osób ciągle jeszcze żyje tak, jakby Boga nie było, albo jak gdyby to oni byli bogami. Co więcej, nawet ci, którzy otrzymali już dar wiary i chrztu świętego, ciągle jeszcze mogą ulec pokusie odrzucenia Bożego panowania w ich życiu. Inni z kolei, z powodu królestwa Bożego i jego sprawiedliwości cierpią, są prześladowani i zabijani. W tej sytuacji Jezus zachęca nas, abyśmy wytrwale prosili Ojca niebieskiego o wzrost i ostateczne dopełnienie się królestwa Bożego w nas i w innych ludziach, o zwycięstwo prawdy, sprawiedliwości i miłości i o nagrodę dla tych, którzy z powodu tych wartości cierpieli, a nawet oddawali życie (por. KKK 2818-1821).

4. Zapamiętajmy: W nauczaniu Jezusa królestwo Boże jest synonimem zbawienia w jego obecnej i ostatecznej postaci. Modląc się słowami „Ojciec nasz... przyjdź królestwo Twoje”, prosimy o to, aby ten Boży dar stał się udziałem każdego człowieka.

Ks. Dariusz Piskorski

## 100-lecie bazyliki katedralnej w Płocku Papieska ozdoba

Wyróżniona przez papieża 100 lat temu godnością bazyliki mniejszej, płocka katedra przyciąga swym pięknem i modlitewnym skupieniem. Była trzecią – po wawelskiej i włocławskiej – polską katedrą podniesioną do godności bazyliki mniejszej.

Stało się to 1 lipca 1910 r. dzięki staraniom bł. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego. „Katedra ta starożytnością swoją celuje nad wszystkimi kościołami katedralnymi w Polsce pod panowaniem rosyjskim. (...) Sławia ją niezliczone pomniki sztuki dawnej. Tam dwaj królowie pochowani oczekują w pokoju na zmartwychwstanie, świetny ich sarkofag tenże kościół zdoła. Posiada też znamienite relikwie świętych, a głowę św. Zygmunta, króla burgundzkiego, od dawna przechowuje ze czcią religijną” – napisał w specjalnej bulli św. papież Pius X.

Na 100. rocznicę tego wyróżnienia bp Piotr Libera skierował specjalne słowo: „Pragnę, jako Wasz biskup, aby wspomniane w tych dniach to niezwykle zaszczytne dla nas diecezjan płockich wydarzenie było okazją do wyrażenia pełniejszej wdzięczności Chrystusowi i Jego Matce Maryi, a także zachętą do pogłębiania naszego życia religijnego. Niech Matka Boża – Pani Mazowska, której wizerunek obecny jest w bazylice katedralnej płockiej, nadal, jak od wieków, prowadzi lud Mazowsza do Chrystusa”.

wp



– Zapraszam do odwiedzania katedry, podziwiania bogactwa jej architektury i historii, do modlitwy, adoracji i korzystania z sakramentu pokuty – zachęca proboszcz parafii katedralnej, ks. Marek Zawadzki

## 170. rocznica śmierci sługi Bożego Bogdana Jańskiego

# Człowiek zmartwychwstania

Był wielką osobowością polistopadowej emigracji. W młodości człowiek, który poznał moralne bezdroża, przed śmiercią mistyk, a dziś kandydat na ołtarze. Bogdan Jański, syn ziemi pułtuskiej, wciąż może nas czegoś nauczyć.



Sługa Boży Bogdan Jański przeżył zaledwie 33 lata (1807–1840), ale pozostawił po sobie bardzo dojrzałą myśl społeczno-religijną

W rozmowie z uczniami, którzy mają trudności szkolne i sprawiają problemy wychowawcze, podaje często przykład postaci i życia Jańskiego, które w pewnych okresach było kontrowersyjne. Pokazuję im, że każdy może się zmienić i powstać z jakiegoś upadku. Myślę więc, że Bogdan Jański to patron dla każdego – przekonuje Ewa Leszczyńska, dyrektor Publicznego Gimnazjum w Winnicy, któremu od 2 lat patronuje Jański. W tutejszym kościele sługa Boży przyjął chrzest, a lata młodości spędził w Pułtusku. Stąd wyruszył do Warszawy na uniwersytet, a potem w wielki świat: do Francji i Anglii, gdzie poznał intelektualistów swoich czasów, zgłębiając problemy ekonomii i prawa.

Jego triada: „Prawda, dobro, skuteczność”, stała się dewizą szkół wyższych i tych niższego szczebla (także winnickiego gimnazjum), które noszą imię Jańskiego. To także dewiza człowieka „zmartwychwstania”, o którym pisał przyszły sługa Boży, człowiek, który sam zmartwychwstał dla wiary i Boga po etapie pograżania się w materializm, ateizm i filozofii przyjemności. W atmosferze marazmu i poczuciu beznadziei Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym odkrywa na nowo siłę religii katolickiej. Wiara, modlitwa, życie sakramentalne, moralne mogą odnowić życie społeczne, uratować ducha narodu. Dlatego Jański daje początek grupie apostołskiej – „Bractwu Służby Narodowej”, które będzie dążyć do wprowadzenia zasad chrześcijańskich we wszystkie sfery życia publicznego i prywatnego, do rechrystianizacji społeczeństwa. W 1836 r. zawiązuje się wspólnota złożona z 6 polskich emigrantów w Paryżu i daje początek Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego.

Postać i duchowość Bogdana Jańskiego, współzałożyciela zgromadzenia księży zmartwychwstańców, jest wciąż do osobistego odkrycia dla każdego. Z pewnością dla szkół, które noszą jego imię, nie jest on martwym patronem. W winnickim gimnazjum, gdzie jego

wyбір to wciąż jeszcze świeże wydarzenie, co roku obchodzone są urodziny Jańskiego, z tortem lub cukierkami. Co roku organizowany jest konkurs o „Pióro Jańskiego”, złożony z testu dla wszystkich uczniów i ustnej prezentacji dla najlepszych. Młodzież opowiada wtedy, czego sama nauczyła się od patrona szkoły. Dyrektor gimnazjum ma nadzieję, że uczniowie opuszczą szkołę z dużą wiedzą o niezwykłym mieszkańcu ich małej ojczyzny.

Ten mieszkaniec ziemi pułtuskiej oczekujący na beatyfikację zmarł dokładnie 170 lat temu. To dobry moment, by poznać go bliżej.

Agnieszka Małecka

## Myśli Bogdana Jańskiego

Człowiek prawdziwie religijny nie powinien żałować swej przeszłości – ona była warunkiem jego powołania. Lepiej mów mniej niż więcej, zostawiając resztę i powierzając wszystko Panu Bogu. Zaczynaj się modlić! I powtarzaj potem modlitwy jak najczęściej! Bóg resztę dopełni – oświeci cię nowym życiem i ożywi. Zaczynam się modlić; ale jakże ciężko obrócić serce tam, gdzie się obracać odzwyczailiśmy.

## Krajobraz po wodzie

## Tęsknota za własnym kątem

O trudnym powrocie, wilgoci i wyborach z **ks. Stanisławem Kruszewskim**, proboszczem dotkniętego powodzią Troszyna, rozmawia Agnieszka Kocznur.

**AGNIESZKA KOCZNUR:** Gdy spotkaliśmy się ostatnio, mówił Ksiądz, że nie macie do czego

wracać, że boicie się o przyszłość; a jednak wracacie?

**KS. STANISŁAW KRUSZEWSKI:** Część mieszkańców, może połowa, już wróciła, bo wiadomo, że najlepiej jest u siebie w domu. Jednak chorzy i starsi dalej są poza domami. Wracają ci zdrowi i bardziej odważni. Nocują u siebie, choć wszędzie jest wilgoć i zaduch. Ci, którzy mogą tu wytrzymać, gdzie woda już zeszała, wracają, zaczynają sprzątać. Jednak jeszcze ogromna część miejscowych nie ma dojsca do swoich gospodarstw,

bo woda ciągle stoi. Mieszkańcy, którzy już wracają, czasami tu przenocują tak jak ja, a gdy się zmęczą, to następną noc spędzają znów u kogoś, u rodziny, na ewakuacji. Najgorzej, że w piwnicach jest bardzo dużo wody, tak samo na plebanii. Nie ma jak napalić w domu, ocieplić go. Dlatego jest bardzo ciężko. Nawet pościel na piętrach jest wilgotna.

**Jak teraz wygląda życie w Troszynie? Czy da się funkcjonować w takich warunkach?**

– Czekamy, aż woda wreszcie opadnie. Ludzie próbują jakoś żyć, mają tu zwierzęta, które karmią. Ci, którzy mają pracę, są szczęśliwi, że pracują. Dzieci są na koloniach, szkoły wysyłają je na rozmaite obozy; teraz na przykład część z nich jest w Zakopanem. Zdarza się, że dzieci chcą zostać przy rodzicach, ale większość miała szansę wyjechać nawet z matkami. Na szczęście ciągle dostajemy dary od ludzi z całej Polski, w tym pasze i siano. Raz w ciągu doby przywieziono 150 ton zboża. Ludzie są cudowni. Dbają i pamiętają o nas. Do szkoły w Borkach cały czas dowożone są dary. Tam też kontaktuję się z ludźmi, bo wciąż jesteśmy rozproszeni.

**Czy powodzianie mają czas i siły, żeby myśleć o wyborach?**

– Tak. Jeden z parafian stojąc na balkonie, bo dookoła jego domu była woda, mówił. „Nawet wplaw, ale pójde i zagłosuję”. U nas frekwencja w I turze była dobra. Mimo naszej tragedii większość poszła oddać głos. Głosują, bo chcą mieć wpływ na to, co się dzieje. Ich największą bolączką jest lęk, że znów przyjdzie fala, która będzie zagrażać zaporze włocławskiej, i woda znówu ich zaleje. A jak powtórzy się to na przyszły rok? Kto z nas to wytrzyma? Jedynie burmistrz do upadłego o nas dba, ale on nie może nam zapewnić bezpieczeństwa wałów. Strażacy są do dyspozycji. Pomagają, czyszczą, wynoszą, jeśli trzeba, różne

sprzęty. Ale wystarczy duży deszcz i już będziemy się trzęśli. I ta bezsilność, czy za rok to samo będzie... ■

ZDJEŃCJA AGNIESZKA KOCZNUR



Na cmentarzu w Troszynie po zniknięciu wody ukazały się poprzewracane i potłuczone pomniki



Woda pozostawiła ślady na ścianach większości budynków. Połowa mieszkańców już piąty tydzień zмага się z powodzią. Żeby dostać się do domów, niektórzy płyną łódkami, a inni po prostu idą przez wodę



Ksiądz Kruszewski pokazuje, jaki był poziom wody. Drzewa i krzewy będą wycinane, bo i tak uschną